

polish
en polonais

Lyon, 19 czerwca 1941r.

Kochana Ciociu!

Bardzo Cioci dziękuję za ostatni list.

Niech Ciocia nie traci nadziei ani się nie zniechęca - w chwili obecnej wydestać Yankę z mężem i dzieckiem jest bardzo trudno, ale to nic nie szkodzi, to się musi zmienić - pieniądze są przecież wszystkim potrzebną.

Jak często otrzymuje Ciocia listy od nich? Ja tu już od blisko czterech miesięcy nic nie otrzymuję. Piszę do moich starych mniej więcej co tydzień, oczywiście stale te same oklepane kilka słów, ale nie otrzymuję żadnych odpowiedzi. Bardzo mnie to niepokoi.

Zatracam tu Cioci kilka kopii bardzo ważnych dokumentów. Niech je Ciocia starannie zachowa razem z kopią zaświadczeniem uniwersyteckim i fotografiami, które już wreszcie Cioci wyślę.

Ja tu staram się wciąż dostać do Afryki, nie wiem jednak, czy mi się to uda. W międzyczasie pracuję jako buchalter w biurze wojskowym: zarabiam 36 fr. za dzień pracy, wyżywienie kosztuje mnie około 30 fr. dziennie. Całe szczęście, że mam moją pensję inwalidzką, inaczej nie mógłbym opłacić pokoju, ani żadnych innych wydatków. Jeśli Ciocia może, bardzo będę Cioci wdzięczny za pomoc - zwłazcza moje pierwsze kroki w Afryce będą bardzo ciężkie. Mój adres pozostaje wciąż ten sam (chez Mlle Renée Vivier, 16, cours Gambetta, Lyon).

Jeśli pisze Ciocia do Warszawy, niech Ciocia nigdy nie wspomina, że byłem ranny.

P. Ida wyjechała do Lizbony przed dwoma miesiącami; więcej wiadomości od niej nie miałem. Pisała mi, że moje rzeczy mają przyjechać do Marsylii. Pod względem ubrania jestem zresztą obecnie dobrze zaopatrzony.

Dziwnem się pewnie Cioci wydaje, że od czasu, jak przyjechałem do Lyonu, pracuję już w ciętym miejscu. Obecnie o pracę jest bardzo trudno, zwłaszcza cudzoziemcom. Całe szczęście, że wojsko się mnie opiekuje; w ten sposób wypłacają mi coś do roboty, a jak się to kończy, to czekam na coś nowego. Gdyby nie to, to dawno bym już zdecht z głodu, a w najlepszym razie żył z Tarki Towarzystwo dobroczynnych, jak miliony innych. Sytuacja żywnościowa jest bardzo ciężka, ale ja mam głowę na karku (nie chwalcie się) i nie tylko, że sam sobie daję radę pod tym względem, ale staram się wystać coś rodzicom. Jak dotąd, nic do nich nie doszło: Czerwony Krzyż w Senewie odmawia pomocy, a przez strefę okupowaną trudno coś przetrwać. Próbuje wciąż i mam nadzieję, że ostatnia paczka powinna dojść.

W swoim czasie Yurek Glikberg pożyczył mi dolara - czy mogłaby mu go Ciocia zwrócić? Jego adres: George S. Berg, 1923, N. Broad street, Philadelphia.

Czekam na list Cioci - pozdrowienia dla Ronka, jak mu się powodzi?

Czy miała Ciocia jakieś wiadomości od innych?

Catusy

Ysroek

5 załączników

Lyon 19 June 1941

Dearest Aunt,

Thank you so much for your last letter. Try not to lose hope. Also don't get discouraged to get Janka out together with husband and child. It is very difficult but it is O.K. It has to change. Everybody needs money. How often do you get letters from them? For almost four months I did not receive any letters. I am writing to my parents more or less every week, of course with the same few words. But I am not getting any answer. I am worried very much. I am enclosing a few copies of very important documents. Please put them carefully away together with the certificate from the University and the photographs which I sent you earlier. I am trying to get to Africa but I am not sure that I will be successful. In the meantime I work as an accountant in the army office and I earn 36 francs a day. Food costs me about 30 francs a day. It is lucky that I already have my disability pension otherwise I would not be able to pay for a room or for anything else. Dear Aunt, if you can help me I would be very grateful especially since my first steps in Africa will be very difficult. My address is still the same (at Mme. Renee Vivier, 16, cours Gambetta, Lyon). When you write to Warsaw, please never mention that I was wounded. Mrs. Ida left for Lisbon two months ago. I have not had any other news from her. She wrote to me that my things will be brought to Marseille. As far as clothing I am as present O.K. Dear Aunt, it is probably strange for you that since I arrived in Lyon I am working in the fourth place. Presently it is very difficult in finding work; especially for foreigners. It is lucky that the army still takes care of me. This way they give me something to do, and when this ends they give me something new. If not for this, I would probably long ago have died of hunger. Even in the best situation I would live from the grace of charities as millions of others. The food situation is very difficult but I have a head on my shoulders (without boasting), that I not only manage by myself but I try to send something to my parents. Up to now nothing reached them. Red Cross in Geneva refuses to help and it is very difficult to send anything through the occupied territory.

Some time ago, Jurek Gliksberg lent me a dollar. Can you return this to him? His address is George S. Berg, 1923 North Broad Street, Philadelphia. I am waiting for your letter. Please give regards to Romek. How is he doing? Did you have any news about others?

I kiss you.

Jedreh

Enclosed 5 documents